

Stephen Mansfield

Killing Jesus. The Unknown Conspiracy Behind the World's Most Famous Execution

Worthy Publishing. New York 2013, ss. 255.

Problematyka biblijna jest nadal szczególnie interesująca i popularna, i to w bardzo zróżnicowanych środowiskach; chyba już tak pozostanie na długi czas. Trudno się temu dziwić, przecież Biblia jest nadal najpopularniejszą księgą świata, i to dla najszerszej grupy ludzi, rozprzestrzenionych we wszystkich zakątkach świata. Oczywiście, tematem wiodącym i centralnym dla całego Pisma Świętego jest „sprawa Jezusa z Nazaretu”, jak wskazują – szczególnie mocno – Apostołowie po Jego zmartwychwstaniu.

Zainteresowanie Jezusem Chrystusem, obok licznych prób całościowych zyciorysów (także obrazów literackich), koncentruje się raczej na bardziej szczegółowych kwestiach i wydarzeniach, na słowach czy dłuższych tekstach biblijnych. Ze zrozumiałych względów męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu są często poddawane analizom, badaniom i opisom. Autor najnowszej próby Stephen Mansfield jest związany zawodowo z „New York Times”. Jest autorem wielu dość zróżnicowanych opracowań z zakresu problematyki relacji między religią i kulturą, w tym książek m.in.: *The Faith of Barack Obama*, *The Faith of George W. Bush*, *The Search for God and Guinness* i *Lincoln's Battle with God*.

Książkę otwiera dedykacja (s. 3), spis treści (s. 5–6), mapa Izraela z czasów Jezusa (s. 7) oraz plan Jerozolimy (s. 9 – te strony nie są numerowane). Natomiast zasadniczy korpus rozpoczyna prolog (s. 1–6), pewne wskazania odnośnie do badaczy i źródeł (s. 7–8) oraz schematyczna chronologia wydarzeń (s. 9–12). Książka została podzielona na 21 rozdziałów opatrzonych tytułami jednowyrazowymi w języku łacińskim i angielskim: I. *Inceptum*: Początek (s. 13–20); II. *Piaculum*: Ofiara (s. 21–25); III. *Illegitimus*: Nielegalny (s. 27–34); IV. *Urbs*: Miasto (s. 35–41); V. *Imperium*: Cesarstwo (s. 43–50); VI. *Regnum*: Królestwo (s. 51–58); VII. *Pontifex*: Kapłan (s. 59–67); VIII. *Advenae*: Cudzoziemiec (s. 69–76); IX. *Coniuratus*: Konspiracja (s. 77–83); X. *Occursus*: Spotkanie (s. 85–94); XI. *Oraculum*: Nauczanie (s. 95–102); XII. *Proditio*: Zdrada (s. 103–110); XIII. *Vindicta*: Zemsta (s. 111–121); XIV. *Judicium*: Sąd (s. 123–131); XV. *Excoriare*: Tortury (s. 133–141); XVI. *Crucio*: Ukrzyżowanie (s. 143–153); XVII. *Lamen-*

ta: Płacz (s. 155–161); XVIII. *Iniuria*: Niesprawiedliwość (s. 163–170); XIX. *Damnatus*: Skazanie (s. 171–180; XX. *Centurio*: Centurion (s. 181–187); XXI. *Excessum*: Zgon (s. 189–195). Dodano jeszcze epilog (s. 197–206). Przywołano fragmenty tekstów kilku starożytnych autorów mówiących o śmierci Jezusa (s. 207–211), przypisy (s. 213–245), bibliografię (s. 247–250), podziękowania (s. 251–254) i notę o autorze (s. 255).

Wymowna jest ta prosta terminologia łacińska i angielska, która stara się wychwycić pewne istotne elementy ukazujące zawartość treściową rozdziałów i zarazem wskazane w tytule wydarzenie: zabójstwo Jezusa. Z pewnością swoistą atmosferę ukazują także łacińskie terminy, które wpisują się w rzymską tradycję, także prawa rzymskiego. To przecież Rzymianie byli wykonawcami wyroku. Symboliczne jest także wielokrotne, równoległe wskazywanie trzech dat poszczególnych wydarzeń: żydowskiej, rzymskiej (A.U.C.) i chrześcijańskiej (A.D.).

W prezentowanej książce jest jeszcze jedna próba ukazania procesu, męki i śmierci oraz zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. To propozycja czerpiąca treści przede wszystkim z Pisma Świętego, ale także i z niektórych tradycji pozabiblijnych, m.in. rzymskiej. Uderza jednak minimalne sięganie do Starego Testamentu, zwłaszcza prorocत्व.

Autor stara się nakreślić ludzki dramat Jezusa, jego wpisanie w polityczne i religijne intrygi przedstawicieli ówczesnej władzy żydowskiej oraz jej różnorodnych orientacji. Zostaje jakby ukazana swoista kryminalna siatka, która ma doprowadzić – za wszelką cenę – do ostatecznego zabójstwa. Jest to misteryjnie budowana w czasie i z wykorzystaniem różnych ludzi oraz ich układów zaplanowana zbrodnia.

Warto może wskazać choćby tylko niektóre błędy, nieścisłości czy kuriozalne interpretacje obecne w prezentowanej książce. Autor podaje błędne dane odnośnie do miejsca i daty koronacji, a dokładniej namaszczenia króla Dawida (s. 19). Faktycznie miało to miejsce w Hebronie ok. 1000 r. przed Chrystusem. Autor powtarza modne dziś informacje o synach i córkach Maryi, nie biorąc zupełnie pod uwagę całej wschodniej tradycji rodzinnej (s. 29). Wydaje się, że Jan Chrzciciel był nie w drugim, ale w trzecim pokoleniu kuzynem Jezusa (s. 31). Królestwo Boże postrzega jako ciało, które ma zastąpić imperium rzymskie, a tymczasem nie jest ono ciałem politycznym (s. 98–99).

Faktem jest, że starożytny Rzym dawał poddanym wszystkie możliwe religie, i to na każdą okazję czy okoliczność, choć nie oznacza to totalnej tolerancji (s. 127–128). Wydaje się, że dziś w USA czyni się coś podobnego, działają np. Jehowici, Mormoni i wiele różnorodnych sekt. Natomiast ciekawa jest uwaga, że większość rzymskich żołnierzy stacjonujących w Jerozolimie to nie byli Rzymianie. Tutaj bowiem chętnie umieszczano legionistów z ościennych narodów, np. Samarytan czy Syryjczyków, gdyż oni bardziej nienawidzili Żydów i stosunkowo chętnie stawali się dobrym narzędziem represji (s. 137, 179). Szkoda także, że autor nie podał angielskiego określenia łacińskiego terminu „*ius gladii*”, z którego *de facto* skorzystał Pilat podczas procesu przeciw Jezusowi (s. 155).

Ważnym materiałem źródłowym i zarazem pogładowym jest przywołanie pięciu fragmentów tekstów starożytności wspominających o procesie i śmierci Jezusa z Nazaretu, choć jednocześnie zaznaczono, że jest ich o wiele więcej (s. 207–211). S. Mansfield podchodzi do nich z należąą powagą i szacunkiem badawczym. Czyni z nich ważny materiał, tak rzymski jak i żydowski, potwierdzający autentyczność przekazu biblijnego i osadzający go twórczo w ówczesnej świeckiej historii (s. 207). Sam dobór tych tekstów jest subiektywnym wyborem autora.

Autor przyjmuje trzy podstawowe stwierdzenia w sprawie Jezusa z Nazaretu: 1. Jezus istniał; 2. Został ukrzyżowany za Poncjusza Piłata; 3. Ruch Jezusa powstał po Jego śmierci, co potwierdzają także liczne źródła pozabiblijne starożytności pogańskiej, a więc ukazują to tak chrześcijanie, jak i niechrześcijanie, a często wprost wrogowie (s. 208). To dziś już generalnie powszechnie przyjęte opinie, oczywiście, jeśli nie ma motywacji ideologicznej czy wręcz ahistorycznej.

Interesujące jest zestawienie bibliograficzne. Uderza jednak brak niektórych publikacji np. takich autorów jak J. Guitton, H. Daniel-Rops, G. Ricciotti, J. Ratzinger – Benedykt XVI czy Jan Paweł II. Oczywiście, każdy dobór w tym względzie jest sprawą indywidualną. Szczególnie uderza także całkowite ignorowanie dokumentów Kościoła katolickiego, np. Papieskiej Komisji Biblijnej. Wydaje się, że te materiały mogłyby być kolejnym cennym dopowiedzeniem.

Ze stron prezentowanego dzieła zdecydowanie wybrzmiewa obraz sensacji i kryminalnego wydarzenia. Autor wskazuje na korupcję i wielką niesprawiedliwość (to niezwykle mechanizmy, które wręcz trudno logicznie usystematyzować). Jego zdaniem śmierć Jezusa to polityczne morderstwo, znaczone szczególną przemocą, okrucieństwem i niezwykłym spiskiem. Zdaniem Stephena Mansfielda to śmierć najsłynniejszego człowieka w dziejach ludzkości. Ten niezwykły fakt, według niego, będzie dyskutowany i godny uwagi aż do skończenia czasów (s. 197).

Stephen Mansfield proponuje bardzo emocjonalne przeanalizowanie procesu, męki i śmierci oraz pewnych elementów zmartwychwstania Jezusa. Interesujący i często emocjonalny jest język narracji, który w wielu miejscach w znacznym stopniu kształtuje proponowane treści. Autor stwarza pewne narastanie dramatyizmu Jezusa – człowieka, zwłaszcza wobec wielu konkretnych ludzi, np. Judasza czy Piotra, którzy są aktorami, a wielu z nich twórcami tych wydarzeń. Poprzez tę Jezusową drogę cierpienia i śmierci, w prezentowanej książce, proponuje jeszcze jedno spojrzenie, jeszcze jeden punkt widzenia. Warto i z nim się zapoznać, choć ze zdecydowanie krytycznym nastawieniem.

Zachęta do krytycyzmu jest wręcz oczekiwanym elementem lektury książki Stephena Mansfielda. Dopiero takie spojrzenie pozwala na uniknięcie wejścia w kryminalną sensacyjność tej niezwyklej egzekucji. Zresztą sam autor swym stylem narracji, jakby doprasza się takiego podejścia krytycznego. Wydaje się, że dla biblisty, czasem książka ta może być mecząca. Z pewnością także specjaliści z teologii fundamentalnej, a zwłaszcza chrystologii fundamentalnej, zechcą się odnieść krytycznie do tego opracowania.

Bp Andrzej F. Dziuba